Rok 1875. KRAKÓW 14 Lipca — Środa. **Nr. 59.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ćj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Bonawentury dr.
Jutro Henryka ces.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 8.
Zachód o godzinie 8 m. 3.

Kraków 13 Lipca.

= Długo spokojnie patrzyliśmy na systematyczne wycinanie najpiękniejszych lip i kasztanów na plantacjach, z których i w tym roku nie małą liczbę wycięto — nie mówiąc już nic o zeszpeconych drzewach, przez obcięcie im najpiękniejszych konarów, a przezto zamienienie rozłożystych drzew na niekształtne wiechy — ale zupełnie nie rozumiemy takiéj gospodarki, żeby wśród lata, bo dnia 13 lipca, kiedy drzewo najwięcéj w soki obfituje, będąc obciążone owocem, obcinano najgrubsze konary kasztanom, chyba na to, aby prędzéj drzewo uschło, aby potem łatwiéj można usprawiedliwić i wylewać łzy nad têm, że gaz drzewa na plantacjach psuje.

Już po złożeniu tych słów dowiadujemy się, że dla tego drzewa obcinają, aby zdala można widzieć cały pomnik Straszewskiego, którytо pomnik ma potomności być świadkiem, że w têm miejscu były plantacje, lecz nielitościwie toporem zniszczone zostały; drugie zaś z drzew dlatego mają obcinane konary, że zasłaniają światło posadzonym karłowatym roślinkom, z których ani cienia, ani zapachu, chyba na to tylko posadzone, aby powiększyć rubrykę rozchodu, która nosi tytuł „upiększenie miasta“. Niema co mówić, gospodarstwo u nas, jak nigdzie takowego nie zobaczy! Czy i tą razą przyjęte będzie ze strony miasta milczeniem?!..

⊥ Od przedwczoraj zabroniono przenosić przez rogatkę podgórską do miasta borówki i inne jagody leśne, z powodu, iż okazało się kilka wypadków wścieklizny u ludzi po spożyciu takowych; prawdopodobnie pozostać na nich musiały ślady wściekłego psa, uganiającego się po okolicznych lasach tamże. Chwalebna ta ostrożność dotyczących władz zasługuje na uznanie.

+ Nr. 138 „Djabła“ ukaże się dzisiaj na widowni publicznej po dłuższych rekolekcjach; dowiadujemy się, iż następny numer „Djabla“ wyjdzie dnia 1 sierpnia r. b. już pod nową Redakcją, która go wydawać będzie regularnie dwa razy w miesiącu, w zmienionym formacie i z całą starannością; pomimo zwiększonego nakładu, dotychczasowa prenumerata podwyższoną nie zostanie. O ile wiemy, nowa Redakcja pozyskawszy zdolnych współpracowników i illustratorów zamierza nadać „Djablu“ wybitną cechę bezstronnego pisma, któreby nietylko dla humoru ale i dla pożytku publiczności służyć mogło.

× Wczoraj przecież los schował rękę fatalności do kieszeni i ukazała się na scenie teatrzyku letniego „Piękna Helena“. Używając całéj swobody, artyści grali z werwą i humorem, p. Wojdałowicz, jako Calchas był wyborny, o p. Ćwiklińskiéj w téj roli więcéj już powiedzieć nie można, jak powtórzyć oklaski, które się jéj i p. Ignatowskiemu hojnie dostawały. Zanotować należy, że od czasu istnienia teatru letniego niebo pobłogosławiło go po raz pierwszy lekkiém pokropieniem, która to ceremonja wcale nie przerwała wesołego przedstawienia.

◇ Sprawozdawca z wystawy sztuk pięknych we Lwowie, pisze w „Dzienniku Polskim“: Rysunki węglem Karoliny i Leonji Bierkowskich z Krakowa zdradzają talent i pracę. Pod kierunkiem dobrych mistrzów mogłyby się z nich wyrobić wcale pożyteczne artystki, dlatego też zachęcamy je do studjów i wytrwałości. Z naszéj strony dodajemy, że ppnn. B. są uczennicami Muzeum techniczuo-przemysłowegp.

OJCIEC ZAMORDOWANEGO.

Opowiadanie adwokata.

(Dokończenie.)

Poszedłem do pana P..., wyjawiłem mu moje obawy; nie zgodził się na nie. — Co do mnie, powiedziałem mu, to ja mam pana za niewinnego; ale publiczność pana oskarża. Pomyśl pan. Nie wątpię że pan wykręcisz się oskarżeniu. Ale jeden proces kryminalny to aż zonadto, uchroń się pan przed drugim. Jadę dziś wieczór pocztą do Grenoble, zabiorę pana z sobą. Z tamtąd udasz się pan do Szwajcarji. Czas zrobi resztę. Nie zostawaj pan w Walencji, gdzie życie pańskie jest nadal niemożebnem.

Namyślił się chwilkę.

— Pojadę, powiedział.

Była już noc, gdyśmy opuścili Walencję. Było to w styczniu. Przyspieszyłem odjazd, bo nie chciałem we dnie przejeżdżać przez Saint-Marcellin — młody bowiem człowiek zamordowany, był z Saint-Marcellin, gdzie ojciec jego był naczelnikiem poczty.

Wsiedliśmy do powozu i ruszyliśmy dobrym kłusem, mimo śniegu i lodu pokrywającego drogę. Przybywszy do Vinay zarządaliśmy koni.

— Panowie nie możecie jechać, odpowiedział nam chłopiec stojący, tyle dziś podróżnych powraca z Walencji, gdzie odbywał się ów sławny proces. Konie by się jeszcze znalazły, ale nie ma pocztyljona. Naczelnik poczty z Saint-Marcellin, który przybył niedawno z Walencji, gdzie był na rozprawie mordercy swego syna — musi również czekać na konie. Właśnie on nadchodzi.

Zbliżyłem się szybko do kabrioletu. — Zakryj się pan starannie płaszczem, rzekłem do towarzysza podróży.

Naczelnik poczty podszedł ku nam, poznał mnie, nie rzekł ani słowa, popatrzył się tylko na kabriolet.

∻ Jutro w Teatrze letnim zapowiedziane zostały po raz drugi „Postępowe swaty“ przez Władysława Estarodzkiego.

OO. Wyrzekają wszyscy na obojętność wyborców przy wyborach do rady miejskiéj i rzeczywiście nie było zbytniego zapału, ale też jakby naumyślnie — starano się gorących ostudzić. Na kartach legitymacyjnych i kartach do głosowania, oznaczono wprawdzie dzień i miejsce wyborów — nie oznaczono jednak godzin wyborów. Ztąd poszło, iż wielu wyborców w wszystkich 3ch kołach, którzy po 12téj, przed 3cią i po 5téj z kartami się zgłosili — odeszło z kwitkiem, — od 12téj bowiem do 3ciéj komisje jadły obiad, a o 5téj kończyła się ich cierpliwość, o czém w kartach wyborczych nie było żadnéj wzmianki. Mamy nadzieję, iż na przyszłość karty legitymacyjne skrupulatniéj będą wypełniane, co przyczyni się do tem większego udziału w wyborach.

† **Józef de Górski Wasilewski,** b. oficer artylerji wojsk polskich z r. 1831 i powtórny wychodźca z roku 1863, późniéj nauczyciel języka francuzkiego, przeżywszy lat 66, po długiéj i ciężkiej chorobie zmarł 8 lipca o godzinie 12 w południe w Stanisławowie. — Po roku 1831 przeszedłszy z korpusem Romaryny do Galicji, tu przebywał po różnych miejscach do 1842 roku, wtedy za amnestją powrócił do kraju — i zamieszkał najsamprzód na Litwie koło Wyłowysuk a następnie w Warszawie. Znała go cała Warszawa z zalet towarzyskich. Po roku 1863 znów kraj opuściwszy i najprzód we Lwowie, następnie w Krakowie, Jarosławiu, a od 2ch lat w Stanisławowie zamieszkiwał, po stracie mienia ciężko pracując na kawałek chleba.

⁑ Dochodzą nas kilkakrotne zażalenia, z powodu listów przesyłanych z Wiednia do Krakowa, iż zdarzać się ma bardzo często, iż listy swoją grubością poważniéj wyglądające, skoro zdają się zawierać w sobie cośkolwiek więcéj oprócz zapisanego papieru, dostają się wprawdzie w dobre ręce, — ale nie adresata.... więc w czyjeż? — wartoby, aby nad tém zastanowiła się Dyrekcja Poczt tamtejszych, ale któż jéj to zechce wytłumaczyć po niemiecku?! Na dowód powyższych wypadków przytacza nam jeden z uskarżających się, iż jemu samemu pomimo najdokładniejszego adresu w przeciągu sześciu miesięcy dziesięć listów w podobny sposób zaginęło. Dla sprawdzenia podejrzeń swoich wkładał on umyślnie do listów świstki zabrukanego papieru wielkości banknotów, i dziwna rzecz! — nawet takie listy giuęły, na które przecież nie warto się było łakomić, ale niestety, zmysł czucia w palcach nie jest jeszcze przeczuciem, a ciekawość bywa silną pokusą nawet u ludzi — obowiązku i sumienności urzędowéj.

∫ Młody nasz i utalentowany poeta pan Stanisław Grudziński bawi obecnie w Krakowie w przejeździe do wód. P. Grudziński przygotowuje obecnie do druku obok nowego tomu swoich poezji, obszerniejszy poemat dramatyczny pod tytułem: „Za wyrokiem sądu“.

♓ P. Awit Szubert wykonał bardzo staranne i dokładną fotografję z obrazu p. Lipińskiego, który na tutejszej wystawie sztuk pięknych tyle budzi zajęcia. Fotografję tę oglądać można na wystawie w księgarni p. A. Dygasińskiego, gdzie również zwracają uwagę heliominiatury p. R. Węglewskiego.

♣ W pewném mieście na północy Karpat położonem, a stanowiącem serce obszernej okolicy, (naśladowanie stylu) zdarzył się raz odpust w kościele parafjalnym obrz. łac. Była to rocznica sprowadzenia z Rzymu relikwji pewnego świętego przez magnata polskiego, który następnie zginął w wyprawie wiedeńskiej, — trzeba więc było wspomnieć coś o tej okoliczności. „Lojalny“ kaznodzieja, nie mógł się atoli odważyć wyranżie naznaczyć, że to Wiedeń, stolica Austryi, byłaby upadła pod nawałą turecką, gdyby Polacy nie przybyli na pomoc i nie zwyciężyli Turków; powiada więc tak: „było pewne wielkie miasto, ku północnej (!) stronie położone, stolica państwa, i na to miasto napadły hordy pogańskie. Wówczas to król Jan III poszedł na odsiecz temu wielkiemu miastu i tam w boju zginął N. N. i t. d.“

Nekrologja.

† **Juliusz Sierzputowski,** rotmistrz pułku jazdy wołyńskiej z r. 1863, zmarł licząc lat 42, wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu pod l. 56 przy ulicy Karmelickiej, we środę o godzinie 6 wieczorem.

— Piotrze, rzekł głosem suchym i urywanym, zaprzęgaj, ja powiozę tych panów.

Zimny pot wystąpił mi na czoło. Ten człowiek, mówiłem w duchu, odgadł wszystko. Wie że pan P.... jest ze mną; nie znajdujemy się już w rękach sędziów przysięgłych, ale w rękach ojca. Odgadłszy i poznawszy zabójcę swego syna; sam sobie wymierzy sprawiedliwość. Noc ciemna, droga niebezpieczna; niech przy zjeździe z góry, koń narowny, zbliży się zanadto do barjerki przy drodze, człowiek ten zeskoczy sobie na drogę, a my spadniemy z wysokości trzydziestu stóp, w koryto Szery — a on potem odpowie sam przed Bogiem. Jednak trzeba było jechać. — Można sobie wystawić co się działo w sercach tych trzech ludzi. Milczenie było przerażające. Naczelnik odwracał się do nas od czasu do czasu; widziałem jak wzrok jego iskrzący, błyszczał nam groźbą.

Przybyliśmy na szczyt góry; naczelnik poczty nie założył hamulca. Jeszcze podciął silniej konie. Powóz podskakiwał unoszony w wyciągniętym galopie. Zdawało mi się, że człowiek ten, opanowany żądzą zemsty, oszalał, że poświęcał swe życie razem z naszém.

Pięć minut nie oddychałem. — Konie uspokoiły się wreszcie. Przybyliśmy do Saint-Marcellin.

Konie wyprzągnięto. Niebezpieczeństwo nie minęło jeszcze; może naczelnik pocztą uprzedzi sprawiedliwość?

Obwiniałem go niesłusznie.

Gdy konie wyprzągnięto, zbliżył się do mnie; pot zimny oblał mnie. Mowa jego, była febryczną, przerywaną, nie mógł złapać oddechu; człowiek ten najwidoczniej staczał od godziny walkę straszną, nadludzką.

— Obowiązkiem jest, panie rzekł mi — bronić niewinnych, ale zbrodnią ochraniać przestępców. Jedź pan — jedź szybko, ale strzeż się na zawsze ojca, któremu zamordowano syna!

Kronika zagraniczna.

△ Grobowce Habsburgów w kościele OO. Kapucynów w Wiedniu mieszczą obecnie 108 trumien, w których spoczywa stu siedmiu członków cesarskiéj rodziny. Najstarsza trumna kryje zwłoki cesarzowéj Anny, małżonki cesarza Macieja, zmarłéj 15 Grudnia 1618. Jedyna w grobowcach trumna nie mieszcząca zwłok członka domu Habsburgskiego jest hrabiny Karoliny Fuchs, z domu Molart, ochmistrzyni cesarzowéj Marji Teresy, która to monarchini w dowód wdzięczności pochować ją tam kazała w kwietniu 1754.

◇ Angielski minister spraw wewnętrznych przed kilkoma dniami przyjmował deputację lekarzy i prawników z lordem Shaftesbury na czele, która wezwała go o zarządzenie ściślejszej kontroli nad pijakami nałogowymi. Już przed kilkoma laty sprawa ta wytoczoną została w parlamencie i tylko z powodu ustąpienia Gladstona poszła w niepamięć. Minister wyraziwszy uznanie doniosłości jej, przyrzekł, iż pomimo wielkich trudności na jakie niezawodnie natrafi w parlamencie, rząd popierać ją będzie.

♯ Kapitan amerykański Charles A. Brackelt, agent departamentu skarbu, znalazł niedawno w pewnym banku zastawniczym w Washingtonie białą koronkową suknię wartości 10,000 dolarów, tudzież szal koronkowy wartości dolarów 5,000, zastawione tam za 385 dolarów. Suknia i szal były kiegdyś własnością cesarzowej Eugenji i należały do najkosznowniejszych na świecie. Zostały one sprzedane wkrótce pot wyjeździe cesarskiej rodziny z Francji do Chislehurst, na publicznej licytacji wraz z różnemi innemi kosztownościami cesarzowej. W roku 1873 roku przez niejakiego Hoarachs przemycone zostały do Ameryki i zastawione. Daleką istotnie odbyły drogę: z wspaniałych sal tuileryjskich do banku zastawniczego za oceanem.

□ W pałacu dożów w Wenecji zrobiono niedawno nieprzyjemne spostrzeżenie. Woda przeciekając z dachu, źle zaopatrzonego w rynny, dostała się do kilku sal oraz do bibljoteki św. Marka. Bezzwłocznie nakazano roboty około usunięcia złego.

○ Król birmański mieszka w Mandalaj w twierdzy. Silna straż wojskowa otacza jego mieszkanie — a nikomu w pobliżu króla, wewnątrz twierdzy mieszkać nie wolno. Po za cytadelą królewską rozrzucone są domy ministrów, dostojników koronnych i bogatych kupców. Ciekawie odbywają się tam narady ministrów. a jeszcze ciekawiej sejmy, bo państwo birmańskie ma konstytucję. W pałacu królewskim znajduje się ogromna sala, pięknie urządzona. Na przeciw złocistej bramy. wznosi się złoty tron, a na tronie zamiast krzesła wygodny szezląg; posłowie i ministrowie zgromadzają się w tej sali na rozkaz króla, a gdy już wszyscy się zebrali, król wchodzi i nie witając nikogo, nie kiwnąwszy nawet głową, kładzie się na sofie i zakłada okulary, bo ma wzrok krótki. Wszyscy obecni padają na twarz za wejściem króla i podnoszą się z podłogi dopiero na rozkaz królewski. Jeżeli król pragnie z kim mówić, kiwa na niego palcem, ten na kolanach zbliża się do sofy królewskiej i klęcząco z królem rozmawia. Gdy się król nagada dowoli, podnosi się i bez pożegnania odchodzi, a ceremonja padania na twarz odbywa się powtórnie, lecz przy odejściu króla, już tylko wobec jego pleców i pięt. Na tem posiedzenia się kończą.

∫ Z powodu 68. urodzin generała Garibaldiego dnia 4 lipca, dziennik włoski „Il Popolo“ ogłosił metrykę solenizanta wyjętą z regestrów stanu cywilnego w Nicei Marittima. Wypływa z niej, że o urodzeniu Garibaldiego zawiadomiono urząd gminny we dwanaście godzin. Matka z domu Róża Raimondo, liczyła wówczas lat 31, a była rodem z Laono w departamencie Montenotte; ojciec zaś Dominik Garibaldi, był kapitanem okrętu handlowego. Inny dziennik włoski, mianowicie „Corr. Mercantile“ podaje ciekawy ustęp z wyciągu służbowego Garibaldiego, zapisanego w regestrach marynarki. Brzmi ten ustęp: Józef Marja Garibaldi, urodzony w Nizza di Mare dnia 4 lipca 1807, do metryk manyrarskich zaciągnięty d. 27 lutego 1842, jako majtek 3 klasy pod przyjętem imieniem wojskowym Cleombroto rekrutowany dnia 26 grudnia 1833. Opuścił samowolnie służbę na statku Geneys dnia 4 lutego 1834. Jaki był powód tego uchylenia się, dostatecznie wiadomo, odtąd bowiem zaczyna się właściwa epopea życia generała.

Rozmaitości.

— Miłosierna osobo, choć jeden cencik — błagał żebrak przechodnia.

— Masz tu szóstkę a daj mi dziewięć centów reszty.

— Kiedy nie mam ani cencika.

— No, to oddasz mi jak będę wracał.

— Będę Boga prosił aby miał pana w swojéj opiece, dopóki tych pieniędzy nie zwrócę....

Szarada premjowa.

Kiedy na łzy się zbiera
I to w oczach waszecia;
I któż te łzy ociera
Jak nie *pierwsze i trzecia?*
Gdzie zaś *wszystka* znów będzie.
A ta *wszystka* jest w rzędzie,
To człek w niej nie siędzie
Bo ni *trzecia* i *druga*
Czy to krótka czy długa
Nie pomoże w tym względzie.

Nagroda: broszura „*Założenie plantacyj krakowskich*“. Znaczenie poprzedniej szarady: *Kokarda.* Nikt nie odgadł.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL pod RÓŻĄ. — Ks. Maciej Hirschler biskup, ks. Dzierzyński kapelan z Przemyśla, Franciszek Schafer c. k. kapitan ze Lwowa, Julia Notitz obyw. z Warszawy, Teofil Braun kupiec z Wiednia, Marjan Brozieński wl. dóbr z Poznania, Hugo Reiner artysta z Wrocławia.

HOTEL KRAKOWSKI. — Leon Jarczewski inżynier z Poznania, Tytus Radziejowski wł. dr. z Kongresówki, Wanda Ulatowska z Janowrocławia, Dr. med Bolesław Kłosowski z Drezna Antoni Brządzkiewicz prof., Ludomir Szczerbowicz Wieczór, Juliusz Ostrowski, Józef Przecki wł. dóbr z Warszawy, Aleksander Bajukli kupiec z Bukaresztu, Ferdynand Kozubowski wł. dr. z Czewkowa, Ferdynand Spalke z rodziną ob. ze Lwowa.

HOTEL SASKI. — Ksiądz Justyn Boszewski, Jan Holtz urzędnik, Roman Nowaczyski student, hr. Wincenty Walewski wł. dóbr, Feliks Rudelski obyw., Ewa Deloz ob. z Warszawy, Józefa Cielińska z Parowic, Julia Moszyńska, Daniel Stades z Rosji, hr. Stanisław Grocholski obyw., Jan Brzozowski właść. dóbr z Podola, Władysław Sroczyński urzędn. z Polski, Włodzimierz Slepskowski obyw. z Suwałk, Eisler kup. z Wiednia, Stanisław Kozioradzki radca Sądu ze Lwowa, Marja Wolska ob. z Częstochowy, Sytno Mleysner wł. dóbr z Wieruszyc, Dawid Thumin kupiec z Wrocławia, Ignacy Łobarzewski z Rzeszowa, Czesław Jaroszyński wł. dóbr z Podola.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 13 lipca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe. . . .	151	50	152	—
Talary pruskie.	163	25	164	—
Dukat austr.	5	20	5	25
Napoleondor	8	87	8	94
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr. . .	100	65	101	25
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	25	88	75
4% listy zastawne	78	50	79	—
5 „ „ „	88	25	88	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	75	93	25
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	35	96	70
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	35	96	70
5 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	75	94	25
4 „ b likw. w Król. pol. (za rs. 100)	81	—	81	50
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	224	—	224	25
„ „ lwow.-czer. „ 200	138	—	139	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal. . . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	92	—	92	50
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa . . .	15	25	16	—
„ „ Bukaresztu . .	9	60	10	—
„ tureckie	52	15	54	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	70	113	—
„ „ z r. 1864 . .	134	—	136	50
„ „ węgierskiej .	81	—	82	—

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pośpiesz.	o godz.	9	m. 17	wiecz.
	osobowy	„	10	„ 55	rano.
	„	„	10	„ 10	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„	7	„ 50	rano.
	osobowy	„	6	„ 5	„
	„	„	3	„ 25	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„	11	„ 12	rano.
	mieszany	„	11	„ 45	wiecz.
do Warszawy	posp.	„	8	„ —	rano.
	osobowy	„	3	„ 25	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„	6	„ 5	rano.
	osobowy	„	8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz.	7	m. 15	rano.
	osobowy	„	5	„ 21	„
	mieszany	„	3	„ 10	popoł.
z Wiednia	pośpiesz.	„	8	„ 50	wiecz.
	osobowy	„	10	„ 5	„
	„	„	9	„ 50	rano.
	mieszany	„	11	„ 18	„
z Wieliczki	osobowy	„	7	„ 15	„
	mieszany	„	8	„ —	wiecz.
z Warszawy		„	6	„ —	„
z Wrocławia		„	—	„ —	

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.